



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, SPÓŁKA WYDAWNICZA, administracja RYBEK 4. l. p. — Rękopisów nie zwraca się. Artykuły nieopłaconych nie przysyłajcie. Do listów pomagających odp., należy dołączyć znaczek na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konta czek. P. K. O.
Warszawa 151,902.

Preumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1,50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Park narodowy i rozwój Podhala.

Gazeta Podhalańska przyniosła w ostatnim czasie artykuły omawiające sprawę Parku Narodowego. Chodzi o prawne i rzeczowe zabezpieczenie niektórych obszarów Tatr, a w dalszym ciągu zapewne i Pienin, przed zniszczeniem, a raczej przed odebraniem tym obszarom ich pierwotnego charakteru.

Zdaje się jednak, że chwalebny ten program wzorowany na podobnych przykładach z gór amerykańskich i europejskich, uległ u nas pewnemu wykośleniu. Wielu naszych tak zwolenników jak przeciwników Parku sądzi, że pojęcie to wyklucza wszelką kulturę w górach inie jest zgodne z zamiarami zmierzającymi do powszechnego udostępnienia cudów przyrody.

Jest to dawne nieporozumienie. Gdy przed wojną mówiono o budowie kolejki przemysłowo (kanlenie) turystycznej na Świnnicę, cały kraj podniósł krzyk, że „to się nie opłaci i widok popsuje”. Gdy rząd austriacki chciał trasować odwieczną kolej Nowy Targ—Szczańnica przez Pieniny, oburzenie na taki „szczyt barbarzyństwa” nie miało granic. Pomysł wybudowania piętrowego hotelu zamiast drewnianej budy zwanej u nas „schroniskiem”, spotykał się niedawno jeszcze z zarzutem, że to oszpeci przyrodę. Tymczasem stało się pierwsze w Polsce godne tej nazwy schronisko na Hali Gąsienicowej, któremu zaiste daleko do wytwności alpejskiego hotelu, czy może tam „nie pasuje”?

Na południowym zboczu Tatr, kany bohaterscy przodkowie nasi na zbój chodzowali, tramwaj elektryczny łączy ze sobą miejscowości Szmeksu. Wygodne i łagodne spacerowe ścieżki wiodą pod wierzchy Gierlachu. Kolejki zębate i linowe wywożą gości ku turniom, gdzie stoją hotele o setkach pokoi, a w każdym woda zimna i ciepła i elektryczne oświetlenie. Gdzież to takie cuda? Nad Szczyrbskim Stawem, o parę kilometrów od Morskiego Oka, lub na Hrebieniuku pod Łomnicą, wśród tychsamych polsko-słowackich skalistych Tatr.

W Alpach austriackich kolej biegnie wzdłuż splotów przełomu rzeki Enns — niby alpejskiego Dunajca wśród alpejskich Pienin. W wąwozie tak samo malowniczym jak nasze Pieniny, rozslane sanatoria i wille. W Alpach szwajcarskich elektryczne wyciągi wiążą się tunelami ku wiecznym śniegum Jungfrau i Montblanc — szczytów dwakroć wyższych od Tatr. Sieć znakomitych dróg automobilowych przecina milowe lasy smreków i kosodrzewiny wśród gór niebotycznych, niemniej skalistych i dzikich jak nasze.

W szumiących potokach alpejskich turbiny wodne dostarczają światła elektrycznego i sily do warsztatów najbardziej zapadłym chatom górskim. Kolejki różnych systemów zwożą kamień i drzewo w doliny. Rzetelna kontrola państwowa nie dopuszcza rabunkowej gospodarki leśnej. Kraje alpejskie mają stosunkowo mniej jeszcze gruntu ornego jak Podhale. Toteż na halach alpejskich pasą się owce jak u nas, lecz

Świetnie zorganizowany przemysł owczarsko-mleczarski (sukiennictwo, serownie, wytwórnie czekolady) wyżywia większość ludności. Ruch gości celowo wykorzystany, a na słynnych letniskach i uzdrowiskach austriackich i szwajcarskich wzoruje się świat cały.

Wśród takiej istnej powodzi ludzkiej kultury i cywilizacji leżą w Alpach „strzeżone obszary” (Schutz-Gebiete) czyli Parki, dla ochrony zwierzozniny, lasów i roślinności. Zamyka je zwykle sama przyroda niedostępnymi skałami. Przez lasy ciągną druty kolozaste i pilnuje straż. Te przestrzenie są tak pomyślane, że ludność miejscowa nie ponosi przez nie szkody, mając wolną drogę do swoich hał z kolebami i przydzielonych części lasów. Lecz i turyści nie tracą „widoku” tych obszarów, gdyż z licznych dozwolonych miejsc lub z wiszących kolejek zajrzeć można w tajniki „pra-ziemi”.

Takie Parki leżą w szwajcarskim kantonie Graubünden i w tyrolsko-salzburskim Krimlu pod Taurami. Na jeden większy kompleks składają się działki, zajmujące najwyżej kilka kilometrów kwadratowych. Wzdłuż działów ścieżki i drogi.

Z hał alpejskich wiodą często wodociągi do miasteczek w dolinach. Takie „obszary wodociągowe” zamyka się ze względów zdrowotnych, jak na przykład Parki na Rax-Alpe i Schneeberg (Śnieżce) koło Wiednia, z których płynie woda źródłana do miasta.

Ale na te same szczyty skaliste (Rax 2009 m, Schneeberg 2061 m) idą kolejki wiszące i zębate, a wspaniałe hotele szczytowe goszczą na rozległych terasach restauracyjnych tysiące gości latem i zimą.

Czy ludzie tych krajów, gdzie zupełnie niema analfabetów, nie odczuwają piękna przyrody? Owszem, odczuwają je tak głęboko, że chcą udostępnić swoje góry wszystkim, nawet osobom chorym i starym! Kto się nie chce do góry wiać, ten się wspina, a rozmiar turystyki, u nas wcale nie znany, świadczy o możliwości takiego rozwoju.

Rozrzucanie starych gazet i puszek od sardynek na miejscach widocznych w górach jest tak samo ohydne, jak zanieczyszczanie ulic lub wagonów kolejowych. Ale to nie jest argumentem przeciw powszechnemu udostępnieniu gór, tak jak nie można wyłączyć koleji, ulic lub ogrodów publicznych od powszechnego użycia. Na-leży ludzi wychować.

Przyroda jest tak olbrzymia i potężna, że wo-

bec niej niknie gmach schroniska jak szpilka na stosie kamieni, albo jak ten krzyż na Giewoncie, który chyba również piękna Giewontu nie szpeci!

Niech nasi miłośnicy przyrody, marzący o Parku w jakichś średniowiecznych Tatrach i Pieninach, zobaczą osobiście jak jest za chińskim murem polskiej granicy, a przekonają się, że kultura i cywilizacja dopełniają piękna natury, że dadzą się pogodzić z zachowaną w „strzeżonych obszarach” dzikością gór. Niech baczą, by ich kiedyś nie wyśmiały przyszłe pokolenia, gdy przyjdzie i w Polsce czas, że elektryczność otworzy bezmiar szczytów tatrzańskich i czar lasów pieńińskich dla wszystkich.

Swoje obawy przed europejską kulturą na Podhalu uzasadniają też owi „falszywi prorocy” rzekomem niebezpieczeństwem, grożącym odrębności rodzimej kultury góralskiej. Tymczasem budownictwo rozwinęło i rozwija dalej przepiękny styl zakopiański. Prastare wzory drewnianych wyrobów domowych, barwne naszyta na odzieniach, legendarne rzeźby w kapliczkach przydrożnych, bajki uśpione na szkle ginących malowideł — wzbudziły twórczość nowej sztuki podhalańskiej. I pod tem względem trzeba iść z duchem czasu i uczyć się bez pychy od innych narodów gdyż wiele rzeczy zagranicą, często bez naszej wiedzy nawet, znów u nas naśladuje, jak motywy muzyczne, nasze tańce narodowe, ludowe desenie w modzie kobiecej, smakolyki kucharskie, a ostatnio nawet owe (właściwie z Rosji pochodzące) transparentowe latarki z mumarami domów po miastach byłego zaboru rosyjskiego, określane zagranicą jako godna naśladowana specjalność warszawska. (Przy tej sposobności nowina, dla Podhalan szczególnie ciekawa: pono przygotowująca się nowa moda męskiego nakrycia głowy jest wiernem przyjęciem formy naszego sukienego gładkiego i płaskiego góralskiego kapelusza, tylko że miejsce kostek zajmuje ciemna wstążka!) Otóż kraje alpejskie poszły z duchem czasu i mimoto zachowały swoje odrębności narodowe, jak sztukę drzeworytniczą i stroje. Tylko że dzisiaj to już nie działki nierentownego rękodzielnicstwa, ale gałęzie kwitnącego przemysłu fabrycznego. Mimoto wszyscy górale styryjscy i tyrolscy na przykład noszą wyłącznie swoje charakterystyczne „jankerl” (płóciennie kurtki niebieskie i zielone z rogowymi guzikami) i swoje sukienne szpiczaste zielone kapelusze z piórami. Skarżycie się, panowie, że nasi górale zarzucają sukmany i portki wyszywane w cudne parzenice, a ubierają się

po miejsku. Czynią to dlatego, że ten strój sporządzany po domach na staroświecki sposób pracujących, wymagający długiej i uciążliwej pracy ręcznej — jest dzisiaj za drogi. Zorganizujcie nowoczesny przemysł owczarsko - sukieniczny, stwórzcie fabryki wyrabiające maszynowo to samo molowniczo cyfrowane odzienie góralskie, a zobaczycie jak ono znów wejdzie w modę, skoro będzie tanie! Taksamo ma się rzecz z zarodkami naszego serowarstwa i drzeworytnictwa, taksamo z wykorzystaniem niezmiernych i niewyczerpanych zapasów sił wodnych na elektryfikację.

Nie czas nam w Niepodległej Polsce na tradycyjne leniwe wymówki, jak rzekomy polski brak inicjatywy, nieuzasadniony lęk przed obcym kapitałem i wspomniane powyżej przesady!

W obrębie cywilizowanego Podhala, ze zmodernizowanym ruchem gości — miejsce na Parki Narodowe. Przytem wszystkie „strzeżone obszary“ w Ameryce i Europie należą do krajów lub gmin, gdyż oczywiście żaden Park Narodowy nie może być własnością prywatną. Lecz przy obecnej niechęci do wywłaszczeń w Polsce, wiele chyba wody w Dunajcu upłynie, nim owe cenne przestrzenie Tatr, a szczególnie Pienin (z nich perłą Szczawnicą na czele) przejdą na własność Narodu.

Alha.

Przepisy wykonawcze do umowy o małym ruchu granicznym między Polską a Czechosłowacją.

Jak to już w ubiegłym roku pisałem, istnieje między Polską a Czechosłowacją umowa o małym ruchu granicznym zawarta dn. 30 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 263) W myśl tej umowy ciągnie się wzdłuż granicy polsko-czesko-słowackiej tak zwany „pas pograniczny“ wynoszący 15 km szerokości lub więcej po każdej stronie. Ludność mieszkająca w tym pasie granicznym może przekraczać granicę za przepustkami a to celem załatwiania różnych spraw a zwłaszcza majątkowych i gospodarczych. Przepisy tej ustawy interesują bardzo ludność Podhala, zwłaszcza wzdłuż granicy spiskiej i orawskiej i dlatego wójtowie i organizacje społeczno-gospodarcze winny o przepisach powyższej umowy dokładnie poinformować tą ludność. Ognisko Warszawskie nie jest w możności odpisywać każdemu zainteresowanemu w tej sprawie. Ale do powyższej ustawy wydano ze strony polskiej rozporządzenia wykonawcze z dn. 27 czerwca 1927 r. wydane

przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Min Skarbu (Dz. U. R. P. Nr. 82 poz. 720 z roku 1927) o tem rozporządzeniu pragnę skreślić kilka słów, kto zaś zechce poznać jego szczegółowe przepisy, niech sobie kupi powyższy dziennik ustaw.

Otóż rozporządzenie powyższe zatwierdziło tak zwany protokół spisany w Pradze 7 grudnia 1926 r. a odnoszący się do wykonania przez oba rządy samej ustawy o ruchu granicznym. Do ważniejszych postanowień rozporządzenia należą: 1) Bez cła i formalności celnych mogą przenosić przez granicę na wszelkich drogach ubocznych a przy wykonywaniu swego zawodu a) księża i ich pomocnicy — sprzęty liturgiczne, b) lekarze i weterynarze narzędzia lekarskie, lekarstwa i środki opatrunkowe c) akuszerki utensylja położnicze. 2) Lekarstwa przyrządzone w jednej z aptek pasa granicznego mogą być sprowadzane z jednej strony na drugą. To samo tyczy lekarstw wydawanych na rachunek Kas Chorych, instytucji ubezpieczenia społecznego i innych. 3) Przez gospodarstwa wolne rozumie się nie tylko same gospodarstwa rolne, ale i wszelkie leśne i rybne gospodarstwa. 4) Uwolnienie od cła soli obejmuje również zwolnienie od opłat wewnętrznych. 4) Wieńce, bukiety z żywych roślin z wstęgami, świece, które uczestnicy pogrzebu przeniosą do drugiego państwa są wolne od cła. 6) Za czynności kontrolne wykonywane przez straż graniczną z powodu przekraczania granicy na drogach ubocznych nie będą pobierane żadne specjalne opłaty. 7) Do rozporządzenia dołączony jest wykaz szczegółowy gmin leżących w pasie granicznym po obu stronach. Co do Podhala to należało tu 59 miejscowości w rozporządzeniu dodano obecnie szereg nowych miejscowości jak Biały Dunajec, Bukowina, Podszkle, Gron, Gronków, Huba, Nowy Targ, Ochotnica, Waksmund i Zubsuche. Drogi celne na granicy Podhala są następujące; 1) Chyżne — Trzclana (urząd celny w Chyżnem) 2) Czarny Dunajec Chochotów, Sucha Hora (urząd celny w Czarnym Dunajcu oraz posterunek Chochotów) 3) Łysa Polana, Jaworzyna 4) Jurgow—Podspady 5) Niedzica (posterunek Kacwin) Wielka Frankowa, 6) Niedzica—Spiska Stara Wieś. 8) Za przepustki jednorazowe na papierze niebieskim będą pobierane 50 groszy opłaty, za przepustki stałe na papierze białym 3 złote, zaś za przepustki gospodarcze na papierze czerwonym 3 złote. Rozporządzenia powyższe wejdzie w życie 7. paź-

dziennika 1927 (14 dni od ogłoszenia go w dzienniku ustaw.) Równocześnie traci moc obowiązującą pierwsze rozporządzenie z dn. 28 maja 1926 r. dotyczące również powyższej ustawy o małym ruchu granicznym (Dz. U. R. P. Nr 58 poz. 340)

Dr. Franciszek Pajerski.

Listy.

RABA NIŻNA, we wrześniu 1927 r.

Bieżący rok przyniósł życiu naszej wsi wiele przykrych niespodzianek. Jak inne części Rzp. tak i naszą wieś nawiedziły silne burze i grady, które zniszczyły spodziewane plony: jęczmienia i owsa w zupełności prawie, a pszenicy w połowie — jako, że to przyszły w lipcu i sierpniu.

Z tego powodu dni 29 lipca i 1 sierpnia długo pozostaną w smutnej pamięci naszej wioski, jako te, które rozwiały nadzieje pomyślnych zbiorów i sprowadziły niebezpieczeństwo długiego przednowku. Zbiory bowiem zapowiadały się naogół lepiej, niż w latach poprzednich, ale niestety! Wprawdzie rząd przyszedł z pomocą, w wysokości 2000 zł. udzielając naszej gminie kredytu, ale to nie wiele, bo z tego zaledwie po 3 zł. i kilka groszy wypada na jednego mieszkańca. Do przykrych, ale już nie niespodzianek, tylko wypadków, bo to powtarza się u nas z pewną regularnością co roku, zaliczyć trzeba kradzieże. I tak po dwakroć niewyśledzeni złodzieje okradli filję Składnicy Kótek roln. z Mszany Dolnej. Następnie zdarzył się wypadek wtargnięcia także nieznanymi sprawcami do domu Wiktorji Masłowicz, „u Łaska“ i kradzież odzieży na sumę kilku tysięcy zł. Od czasu do czasu zaś stadka kur stają się celem nocnych wypraw. Kradzieżom takim nikt się już dzisiaj nie dziwi, bo mamy we wsi dwa osiedla złodziejskie — więc trudno — ale dziwi ludzi to, że sprawcami ich nikt się dotąd skutecznie nie zaopiekował, bo siedzą sobie spokojnie w domu,

Obeonie zasługuje na wzmiankę cna uchwała Rady Szkolnej miejscowej zabraniająca Kolu młodzieży „zbierania się i używania sal szkolnych“ dla wielu, wielu przyczyn i przyczynków. Rzecz to kompromitująca nie tylko Radę Szk. M. ale i całą gminę. Do pomyślenia to jedynie jest możliwe gdzieś w jakiejś kącinie, za górami i lasami, której Opatrzność poskąpiła światła, a ludzi nie obdarzyła wszystkimi klepkami w głowie. A przecież nie wydaje się, żeby tak u nas było. Ba! nawet możemy się pochwalić godnymi umysłami

i charakterami, które rej wiedzą w życiu naszej wsi. Jakże się więc to stało? Czyżby się „ludziom starej daty“ nie śmieli oprzeć? Tu jest coś więcej, jeżeli wglądniemy w miejscowe intryki i zawiści. — Smutno tylko, że w tem rozbijaniu życia organizacyjnego, młodego, odgrywają czynną rolę ludzie, których obowiązkiem patriotycznym było go rozwijać i udoskonalić. Może Rada Szkolna Okręgowa w Limanowej wglądnie w te sprawy, zapobiegnie ciemnocie i pozwoli, by książka zdobyta wysiłkiem Koła Mł. nadal wносиła światło pod strzechy naszych chat, by przedstawienia urządzone staraniem Koła Mł. mogły nas odrywać, choć na kilka chwil, od naszych trosk codziennych, by wreszcie odczyty nadal mogły wypełniać programy niedzielne młodzieży, zamiast karczmy i wódki. Narazie tyle o tem wspominam — sądzę, że niezadługo będę mógł rzucić szereg faktów i... nazwisk jeżeli zażąda tego konieczność i dobro sprawy.

Bij.

CZARNY DUNAJEC, we wrześniu 1927.

Wybory wójta.

Dnia 30 września od godz. 2 popołudniu zaczęło się zwolna poruszenie koło budynku gminnego. Rajcy nowi, cerniawa w surdutach oraz „główny opiekun“ tego biednego miasteczka. „Wrzazica“ śniągali się i niemogli docekać 3-ciej godziny, bo miały się odbyć wybory na burmistrza, zastępcę i asesorów. Nareszcie po dwokrotnie prawie rokach Dunajec miał dostać nowych urzędników, bo dwa roki macili i kwasili „zyciwi opiekunowie“ miejscy, aby tylko wybór z nowej rady przewieć i nie dopuścić do rządów. Krewy dojeń nie wyzbywo się prędko. Ale syćko ludzkie jest docesne, to też i wybory musiały się roz odbyć i odbyły się w święty piątek po 3-ciej popołudniu. Były dwie partyje, tak my se je ta przewali, katolicko i miesano z zycami. W zydowskiej było jaz 3 adwokatów, troche inteligencji i 4 chłopskie ogonki. Widziało se, że przecie trzek adwokatów musi sprawę wygrać, bo to biegli ludzie i obrotni. Ta to partyjo robiła, co mogła. Eh, co se zrobiło, to worce śpasu: Wtosi wysłał telegraf jednemu radnemu katolickiej partyje, że go rodzina do Krakowa wzywa. Ten strapiony jedzie na noc i dowiaduje się, że go nikt nie wzywoł. Telegraf był fałszywy. Ale chodziło o to, żeby partyje katolickom osta bić, przez ten głos tego radnego. Tak se wej robi polityke, bo w polityce syćko niby wolno. Wtóz mu teraz kiełoy wróci? Juz ciesyli se ze

majom większą i nie keli z nikim godać. Chwał Bogu ze tak zrobili. Ale coż kiedy Pon Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy. Partyjo katolicko nic nie godała, ale swoje rebiła. Jedynastu chłopca z pięćlema porzondnymi panami, scyrymi przyjaciółmi gminy, jak mur stanęło do wyborów i postawiło na swoim. Nie pomogły nawet judasowskie złote, aby oheć jednego chłopca skusić i na swoim stronie przeciognonć, ale wszyscy pokazali solidarność i jedność, nie było między nimi nikogo co by sył i pruł. Pon Bóg im dopomóg i osiustwo telegraficzne skorol. Wybrali se swoik porzondnyk chłopów: Cesałwa Słopke burmistrzem, tego co to narobił mątu o lasy witowskie za gospodarke leśnom leśniczego Lorenca. Jaśka Komperda Śliwiocka zostempcom a asesorami Jaśka Bukowskiego, Chlebka Badzle, Czyża Jaśka Baborza i Karola Miętusa Zygmuntowego. Przy takiej jeno solidarności i jedności mogli zwyciężyć, bo inaczej byłiby przepadli. Ale mieli jeno na oku dobro gminne i nic więcej, nie tak jak tamta partyjo-osobiste względy. Potraoili też ik wrogowie głowy, jaz śmiechu wotało. Solidarności naucyli tyk chłopów zydkiwie dunajecy, za co im niek sie jak nolepiej wiedzie, ze tacy dobrzy z nik nauczyciele. Jeno organizacjom pokonuje się wrogów, a niesluchanie bałamutów.

Nowego burmistrza zrobiono nawet pogromcą zydków, a ze to z natury płochliwy naród, uwierzyli fałszywym doradcom i robili, co mogli, byle tego djabła — zjadaca nie wybrać wójtem.

Zycym nowym urzędnikom gminnym i całej partyji, chcącej tylko dobra gminy, zeby sie dzierzili wroz i nie dali sie, a swojom solidarnością i dobrom gazdówką podnieśli to zaopuscone miasteczko na chwałę Boga i chlube Podhala. Wrogom powiedzcie, ze strasy sie jeno głupik i dzieci, a ich mącenio sie nie lękojcie. Tym zaś 4 chłopom ogonkom powiedzcie, ze honor chłopski spaskudzili.

Dunajcon.

Słówko o garnkach podhalańskich.

Przed laty gdzieś stu, było Podhale siedzibą bogatego przemysłu ceramicznego a w szczególności garncarskiego. Garnki, dzbanki, miski talerze i różne inne wyroby z tych lat uderzają każdego miłośnika swą piękną formą, wykonaniem i oryginalnością zdobnictwa. Odbijała się w nich dusza góralska pełna poczucia piękna. — Nie dziw też, że różni zbieracze rozbijają się

dziś po wsioch za starą ceramiką podhalańską.

Późniejsze lata przyniosły dla tego przemysłu upadek tak co do formy, jakoteż i sposobu wykonania. Produkcja podhalańska zjarmaczniła i spospolociała. Nie umieli jakoś dziadkowie nasi przekazać swej sztuki synom i wnukom. Trzałść dopiero do muzeów i zbiorów, by podziwiać nasz sławny przemysł garncarski. Gdzieś jeszcze w starej chałupie znajdują się tu i ówdzie resztki talerzy czy dzbanków.

Obecnie po latach wielu ukazały się na naszym rynku artystycznym na różnych wystawach ceramicznych w Krakowie, Warszawie, Łodzi i różnych wystawach zakopiańskich znowu podhalańskie dzbanki, wazy, miski, talerze, wazony pełne wytwornej formy, solidności wykonania i bajecznego kolorytu. Cała Polska przyjęła powrót podhalańskiej ceramiki z radością i uznaniem.

Odrodzenie to zawdzięcza podhalańskie garncarstwo zdobnicze znanemu już chlubnie artyście rzeźbiarzowi Stanisławowi Sobczakowi z Zakopanego. Nikt też tak bardzo z podhalańskich artystów nie był powołany do nawiązania między pokoleniami tradycji świetności tej naszej sztuki ludowej o p. Sobczak. Studja długie i pracowite zapoczątkowane w Zakopiańskiej Szkole Przemysłu Drzewnego a ukończone w Paryżu ma już dawno poza sobą. W pracy samodzielnej wyzwolił się już z pod wpływów akademickich i odnalazł własny charakter i rozmach. Jest to już dojrzały artysta mający poza sobą szereg niepoślednich prac, bardzo często wyróżnianych nagrodami. Jest zaś potomkiem starego gazdowskiego rodu i trudno mu wydrzec z duszy te tradycje ludowe w jego sztuce.

Do lepienia garnków i wypalania nie zabrał się jako prosty laik. Poprzedził bowiem swe próby głębokimi studjami fachowemi zaznajamiając się z własnościami materiału i sposobów ceramicznych. Dziś też należy już uważać p. Sobczaka jako nietylko tegiego artystę ale i tegiego rzemieślnika, mistrza garncarskiego — świadomego wszystkich tajemniczych znawstw tego Kunsztu.

Wasz współpracownik miał sposobność odwiedzenia p. Sobczaka w jego pracowni. Nasz artysta cierpi na głód pracy. Obecnie wykończa pełną wdzięku figurę góralskiego narciarza. Pracownia to jedna wielka sala muzealna. Pełno tu rzeźby w glinie, drzewie, gipsie, marmurze, i bronzie. Znać w pracowni bogaty dorobek powszechnie zresztą znany. Najwięcej jednak nas interesuje najnowszy kierunek jego twórczości ceramika. Podziwiać

też można godzinami dziesiątki wazonów z tańczącymi zbójnikami, dzbanów Janosika, figur, główek i td.

A wszystko to wytworne a proste, piękne a równocześnie użytkowe. Nie zapomina nasz artysta, że każde takie cacko winno mieć praktyczne zastosowanie w domu. Pracowity zbiór wzorów oscyptków wykonany w glinie zwykłej palonej stanowi model w wielu szkołach przy nauce rysunków. Na tych wzorach młodzież z całej Polski uczy się rozpoznawać styl podhalański.

Podhale musi być wdzięczne p. Sobczakowi, że glinę Chochołowską podniósł do takiego honoru. Piec co prawda do wypalania u Sobczaka dość prymitywny. Słyszymy jednak, że się p. Sobczak zabiera do budowy dużego pieca garncarskiego. Chce bowiem ten kierunek przemysłu artystycznego rozwinąć na szerszą skalę. Będzie dostarczał swym pomocnikom wzorów, a ci mają je pomnażać, tak by Polskę zalano podhalańską ozdobną ceramiką i to tanią a wytworną. Na drogi bowiem wyrób zubożałe społeczeństwo zdobyć się nie może.

Szuka też pomocy w formie kredytu. Nie wątpimy, że komitet popierania przemysłu Ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, do którego p. Sobczak podobno zapukał, poprze inicjatywę tak doniosłą dla uszlachetnienia i dalszego rozwoju przemysłu ceramicznego na Podhalu. Serdecznie też życzymy naszemu artyście, by w dalszej równie pracowitej jak dotąd twórczości znalazł przychylne warunki zewnętrzne do rozwoju swego talentu i idei. Szczęść Boże. (St. K.)

Z Polski i ze świata.

Premjer Piłsudski wysłał list do marszałka Rataja, zawiadamiający, że dekret prasowy nie może być uchwalony uchwałą Sejmu, ale wymaga formalnej ustawy. Z tego powodu i ponieważ nie ma ustawy o obowiązku ogłaszania uchwał w Dzienniku Urzędowym, dekrety prasowe obowiązują nadal. Premjer uzasadnia to stanowisko wywodem prawnym w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. Jak wiadomo, stanowisko Sejmu i prawników jest odmienne. Konstytucja mówi, że dekrety mogą być zniezione samą uchwałą Sejmu, a nie ustawą.

Liczba dotkniętych klęską powodzi powiatów w małopolsce wynosi 43, w tem 10 miast w województwach stanisławowskim i lwowskim i 444 gminy w województwach tarnopolskim, stanisławowskim i lwowskim. W cza-

sie katastrofy powodzi utraciło życie 53 osoby, a liczba poszkodowanych klęską żywiołową sięga 53 tysięcy rodzin. Około 12 tysięcy rodzin potrzebuje doraźnej pomocy żywnościowej, 1635 rodzin dachu nad głową, bo i śladu nie pozostało po budynkach przez nie zamieszkałych, wreszcie 1503 rodziny potrzebuje odzienia. Powódź w Małopolsce wschodniej wyrządziła samej kolei strat na 2 i pół miliona złotych. Straty, wyrządzone na drogach i szosach są znacznie wyższe. Wreszcie, szkody wyrządzone w budynkach, zapasach zboża, zasiewach i inwentarzu są olbrzymie.

Pomoc rządu dla Małopolski zachodniej. W związku z klęskami elementarnymi i powodziami, które dotknęły i Małopolskę zachodnią, a w szczególności w dużym stopniu cały powiat ropezycki, częściowo jasielski i całą Orawę — Rząd asygnował dotąd na pomoc: 1) na zasiewy w jesieni tego roku 408 000 zł., 2) na roboty wodne i drogowe dla usunięcia zniszczeń powodziowych 150 000 zł., 3) na doraźne zapomogi dla najbardziej poszkodowanych 40.000 zł., Z tych kredytów, wojewódzki Komitet pomocy rolnej w Krakowie, pod przewodnictwem p. Wojewody Darowskiego, przeznaczył na zasiewy: 1) dla powiatu ropezyckiego 120.000 zł., 2) jasielskiego 35 000 zł., 3) nowosądeckiego 35 000 zł., 4) bocheńskiego 35.000 zł., 5) limanowskiego 30 000 zł., 6) makowskiego 30 000 zł., 7) tarnopolskiego 30 000 zł., 8) pilzneńskiego 30 000 zł., 9) brzeskiego 22.000 zł., 10) wielickiego 20 000 zł., 11) gorlickiego 20 000 zł. 12) grybowskiego 18 000 zł., 13) chrzanowskiego 19.000 zł. 14) mieleckiego 15.000 zł. 15) nowotarskiego 10.000 zł., 16) dąbrowskiego 8.000 zł. 17) myślenickiego 6 000 zł.

Należy zaznaczyć, że suma powyższa pokrywa całe ustalone zapotrzebowanie.

Rozdziału powyższych kredytów dokonane opierając się na wykazach zestawionych przez poszczególne Starostwa, skontrolowanych następnie przez Naczelnika Wydziału Rolnictwa Dr. Szymusika.

Równocześnie uchwalono odnieść się do Ministerstwa Rolnictwa o przesunięcie terminu spłaty rzeeczonych kredytów do jesieni roku przyszłego. W związku z tą akcją pomocy ze strony Rządu poszkodowanym Pan Wojewoda krakowski w towarzystwie Naczelnika Wydziału Rolnictwa Dr. Szymusika dekonął objazdu w dniach od 16—20 września, br. powiatów:

myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego, grybowski, gorlickiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropezyckiego, tarnopolskiego oraz Orawy i Spisza (pow. nowotarski), gdzie objeżdżając poszczególne gminy dotknięte powodzią względnie gradobicie, odbył Pan Wojewoda konferencję z wieloma wójtami w celu zapoznania się bezpośrednio z potrzebami gmin, które najwięcej ucierpiały i zarazem rozdzielił dla najbardziej potrzebujących gmin wymienione 40 000 zł na doraźną pomoc. Również na miejscu zakomunikowano wójtom o pomocy kredytowej na zasiewy.

Pan Wojewoda wysłuchał wszędzie życzeń ludności, a w szczególności w pasie pogranicznym w jasielskim powiecie, oraz na Orawie i Spiszu.

W Jurgowie na Spiszu zgłosiła się do Pana Wojewody delegacja gmin: Jurgów, Czarnogóra i Rzepiska, która uskarżała się na wysokie opłaty weterynaryjne od przeglądu bydła i owiec, pędzonych na wiosnę na pastwiska leżące w Czechosłowacji. Opłaty te: 1. zł. za oględziny od krowy, a 30 gr. za oględziny od owcy, Pan Wojewoda uznał za niesłychanie wygórowane, a przeważnie bezprawne. Pan Wojewoda przyrzekł ludności tych gmin, że nadmierne opłaty uchyli. Również przyrzekł pogranicznym gminom, że wyjedna wcześniejsze otwieranie granicy stosownie do potrzeb ludności rolniczej.

W Jurgowie, gdzie zgromadziły się delegacje wielu gmin sąsiednich oraz z Bukowiny, Pan Wojewoda był uroczysto powitany przez przedstawicieli gmin i miejscowe duchowieństwo. Dziekan nowotarski ks. prałat Dr. Madej (b. poseł na Sejm ustawodawczy) wygłosił bardzo serdeczne powitanie i prosił Pana Wojewodę o zakomunikowanie Rządowi, że może w zupełności liczyć na duchowieństwo na tych rubieżach Państwa, które w pełni rozumie konieczność współpracy z Nim.

W powrotnej drodze Pan Wojewoda wstąpił do Białki, gdzie konferował z przedstawicielami gminy, a zarazem odwiedził ks. prałata Madeja.

250 milionowa pożyczka wewnętrzna. Jak donosi „Nasz Przegląd”, w najbliższej przyszłości po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej rozpisaną zostanie długo-terminowa pożyczka wewnętrzna 7-procentowa. Wysokość pożyczki, według informacji sfer, zaznajomionych z planami gospodarzami rządu, ma wynosić 250 milionów złotych.

Zjazd magnatów w Dzikowie. Od 14. do 16. września odbywał się w Dzikowie (województwo lwowskie) w dobrach hr. Zdzisława Tarnowskiego zjazd magnatów polskich. Braли w nim udział wojewoda lwowski hr. Dunin-Borkowski, ks. Janusz Radziwiłł i 17 innych książąt i hrabiów. Przedmiotem obrad zjazdu były zagadnienia polityczne, między innymi udział w przyszłych wyborach do Sejmu. Na obradach tych wygłosił odczyt zaproszony na ten zjazd pułkownik sztabu gen. Sławek, szef. marsz. Piłsudskiego. Zjazd ten uważają powszechnie jako ciąg dalszy zbliżenia między p. Piłsudskim a sferami ziemiańskimi, zapoczątkowanego w Nieświeżu.

K. O. P. potrzebuje podoficerów zawodowych. Z rozkazem M. S. Wojsk. Biuro Og. Org. L. dz. 8900 Org. 27 zostało zarządzane sformowanie nowych jednostek KOP. Wobec tego podoficerowie zawodowi piechoty, saperów, łączności, sanitarni, weterynaryjni, uzbrojenia, administracyjni, kancelaryjni, samochodowi mogą się zgłaszać ochotniczo. Podoficerowie ci winni mieć kwalifikacje moralne bez zarzutu, odpowiednie wykształcenie i warunki fizyczne. Zamiast podoficerów zawod., którzy przejdą do KOP., dowódcy i komendanci będą mogli mianować nowych podoficerów. (K. M. 145).

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę września roku bieżącego wykazuje wzrost zapasu kruszców t. j. złota i srebra o 55 tysięcy złotych (180,5 milj. zł.). Zapas walut i dewiz wzrósł netto o 2,1 milj. zł. i wynosi 219,3 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 6,4 milj. zł. (402,1 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań wzrosły o 9,9 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 5,7 milj. zł. (778,3 milj. zł.) Inne pozytywy bez większych zmian.

Zaczątek straży w parku Narodowym w Tatrach. Głos Prawdy Nr. 263 z dn. 26/IX. br. podaje z Zakopanego: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie rozważyło wspólnie z Państwową Radą Ochrony Przyrody sprawę obsadzenia terenów Parku Narodowego w Tatrach specjalną strażą policyjną. W związku z tem przedłożony został województwu krakowskiemu memoriał wskazujący na niezwykle doniosłość doraźnej egzekutywy dla celów przestrzegania postulatów ochrony przyrody w Tatrach tak przed karygodnymi zakusami niektórych turystów, jak i przed miejscową ludnością. Do straży Parku Narodowego wyszkolonyby specjalnie policjantów, którzyby

wspomagali równocześnie stać leśną i chronili zwierzyńę przed pleszczeniem i kłusownictwem.

Minister pracy w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami wydał rozporządzenie, zawierające wypłatę zapomóg dla bezrobotnych niezonatych i zonatych, lecz bezdzietnych. Zarządzenie to dotyczy 14.000 bezrobotnych w porównaniu do 54000, którzy zapomogi pobierają. Jedną z głównych przyczyn tego rozporządzenia jest zjawisko t. zw. zawodowych bezrobotnych, tj. ludzi, którzy celowo unikają pracy, zadowolając się zasiłkiem. Celem tego rozporządzenia będzie zmusić tych bezrobotnych do większej inicjatywy w kierunku wyszukania dla siebie pracy.

W Kuratorjum krakowskiem, dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej mianowany został kuratorem krakowskim Dr. filozofji Tadeusz Kupczyński, który ostatni dziesięć lat, stał naczelnym Wyższych Kursów Naucz. i Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie.

Syn ziemianina z Piotrkowskiego, kształcił się w gimnazjum w Piotkowie, do 8 klasy włącznie. Gdy zaś w r. 1905 wybuchł strajk szkolny na tle stosunków polsko—rosyjskich, jako jeden z kierowników tego ruchu został z gimnazjum tuż przed maturą wydalony. Nie zalał się jednak w pracy narodowej, tylko wytrwale prowadzi ją jeszcze przez dwa lata, poczem udaje się do Krakowa, gdzie składa maturę, w r. 1908 w IV gimnazjum.

Jako jeden ze znanych działaczy wśród młodzieży, wstępuje na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie i od r. 1908 do 1912 studjuje prawo i historję. poczem pracą swą: „Kraków w powstaniu Kościuszkowskim” wydawnictwa Tow. Miłośników Krakowa, zdobywa sobie godność doktora filozofji.

Z chwilą wybuchu wojny, rzucił swą pracę naukową, i wstępuje do Legionów. W r. 1918 powierzono Mu kierownictwo i organizację Wyższych Kursów Nauczycielskich poczem, gdy w r. 1921 otwarto Instytut Nauczycielski (Pedagogiczny), w dowód uznania Jemu powierzono kierownictwo. Na tem stanowisku blisko 10 lat czuwał, nad gruntownym przygotowaniem około 1.500 nauczycieli i nauczycielek do wydanej pracy w tym ciężkim zawodzie. W uznaniu zasług proponowano mu wiceministerstwo oświaty, czego jednak nie przyjął. Obecnie na wyraźne życzenie władz obejmuje ster szkolnictwa w woj. krakowskiem.

Cały naród duński będzie ubezpieczony. Sejm duński rozpatrywać będzie na najbliższem swem posiedzeniu projekt ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu całej ludności państwa. Nowa ustawa, w myśl której wkładka miesięczna wynosić będzie zaledwie dwie korony, zastąpi dotychczasowe prawo o rencie starczej. W ten sposób każdy mieszkaniec Danji będzie miał zapewniony byt na starość.

Obrzymia powódź w krajach alpejskich. Biezący rok obfituje w wielkie powodzie we wszystkich częściach świata. Podobnych powodzi nie było już od wielu lat. Obecnie znowu opady deszczowe ostatnich dni doprowadziły w dolinie Renu i w północnych Włoszech do wielkiej katastrofy powodzi i rzeki wezbrały gwałtownie, ruch kolejowy i drogowy został przerwany, wiele mostów woda uniosła. We wsi Davanas podmyła woda dom, który runął, grzebiąc pod sobą 8 ludzi. W okolicy Valterina w górnem Trentino wody zatopiły kilka miasteczek. Pociąg ratowniczy wpadł do rzeki, przyczem 10 kolejarzy utonęło. Wiele domów zawaliło się. Szkody materialne są bardzo wielkie.

Niebywała rzeź w Chinach. Według doniesień chińskich dzienników, członkowie pewnego chińskiego stronnictwa zamordowali kilku żołnierzy armji Feng-Ji Sianga pod miastem Czung-Se w północnej części prowincji Honan. Wojska Feng-Ji Sianga urządziły w odwet straszliwą masakrę tamtejszej ludności, mordując w pień bezwzględnie na wiek i płeć. Według doniesień jednych dzienników, ofiarą padło 30 000 ludzi, według innych dzienników nawet 80.000

Z meksykańskiego wybrzeża nadechodzą niebode wieści. Burza, szalejąca w zatoce Tehuantepec, spowodowała, że obrzynie wody rozpetanego morza wtargnęły wgląd kraju i zalały obszar około tysiąca mil kwadr., niszcząc porty i miasta. Miasto nadbrzeżne Talina Cruz zostało zupełnie zatopione. Fale morskie, które przepływały przez miasto, miały wysokość 25 metrów. Z miast portowych Guaymas i Manzanillo pozostały tylko gruzy. Zatonęło wiele parowozów. Burza szalała przez 60 godzin bez przerwy. Setki zabitych, tysiące rannych, dziesiątki tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

Rząd rosyjski stara się o zawarcie z Francją umowy o wzajemne poszanowanie granic. Rząd francuski odpowiedział, że rokowania w takiej sprawie będzie prowadzić Francja tylko w obec-

ności delegatów Polski i Rumunii jako państw zaprzyjaźnionych. W ten sposób razem z Francją zabezpiecza Polska swoją granicę z Rosją.

Bolszewicy myślą o wojnie. Związek sowiecki posiada w chwili obecnej 85 fabryk amunicyjnych, 21 fabryk motorów lotniczych, 9 fabryk armat, 10 fabryk prochu, 9 fabryk karabinów, 9 fabryk pocisków, 6 fabryk rakiet, 10 wytwórni przyrządów optycznych i mechanicznych. W 257 zakładach przygotowane są produkty mechaniczne, 2 wytwórnie produkują maski gazowe, a jedna — instrumenty chirurgiczne. Fabryki wojskowe zatrudniają ogółem 98 tysięcy robotników. Szef sztabu Tuchaczewskij, w raporcie do naczelnej rady obrony, domaga się podwojenia liczby fabryk wojskowych jeżeli Sowiety mają wyjść zwycięskie w najbliższej wojnie.

Pociąg wysadzony w powietrze. Onegdaj wyjechał się pociąg pospieszny Saloniki Białogród w pobliżu granicy, najeżdżawszy przytem na 7 bomb, które nieznani sprawcy położyli na szynach. Nastąpiła straszna eksplozja, która pociąg zniszczyła w zupełności. Liczby ofiar nie zdołano stwierdzić. W pobliżu Salonik na terytorjum Grecji dokonano podobnego zamachu, jednakże maszynę piekielną, ułożoną na szynach, dostrzeżono przed czasem i zapobieżono zamachowi.

Morderca wicekonsula włoskiego hr. Nardiniego, 25-letni robotnik Sergjusz di Mordigna, został przesłuchany przez sędziego śledczego, któremu oświadczył, iż mordu dokonał dlatego, gdyż odczuwał się zemścić za prześladowania, jakich doznał we Włoszech ze strony faszystów. Jak twierdzi, był on we Włoszech kilkakrotnie aresztowany pod zarzutem, że jest przeciwnikiem faszyzmu, przyczem zmuszano go do wstąpienia do organizacji faszystowskiej i żądano od niego usług prowokatorskich. Udało mu się wreszcie uciec do Francji bez paszportu, gdzie znalazł pracę i zamierzał sprowadzić tu rodzinę. Włoskie władze odmówiły jednak paszportów jego rodzinie. W tej właśnie sprawie przyszedł do hr. Nardiniego, lecz wicekonsul odmówił mu, oświadczając, iż sprawa ta go nie interesuje. Z tego powodu nabrał on przekonania, że nigdy nie zobaczy już w życiu ani dziecka, ani żony i dlatego popadł w rozpacz i w tym strasznym nastroju zastrzelił wicekonsula.

Z **Gonewy donoszą,** że wniosek polski, proponujący uroczyste potępienie wojny napastniczej

i zastosowanie środków pokojowych w celu załatwienia wszelkich międzynarodowych konfliktów, został jednogłośnie przez trzecią komisję Ligi uchwalony i to na wniosek delegata Niemiec hr. Bernstoffa — przez skłamację.

Okolo sprawy otrąb.

Włocianin podaje: „Głos Prawdy“ donosi, że „organizacje młynarskie złożyły zainteresowanym ministrom memoriał, w którym oświadczyły, że gdyby rząd przyznał im pewien czelowy kontyngent na wywóz za granicę, byłyby one gotowe obniżyć cenę mąki wynikającą z ich kalkulacji o 4 gr na kg.“ Proponująca ta jest obecnie rozpatrywana przez odpowiednie ministerja. W kraju, którego podwaliną bilansu handlowego jest wywóz produktów hodowlanych, gdzie 85 proc tych produktów pochodzi z gospodarstw małych i średnich, otrąb są zbyt cennym surowcem, ażeby go się pozbywać. Tymczasem dzięki zabiegom Niemiec, którym nasze otrąby właśnie dlatego są potrzebne, żeby uchylić się od importu naszych artykułów hodowlanych, wywóz otrąb przybierał zastraszające rozmiary. Cena krajowa tego surowca, utrzymująca się przed wojną na poziomie około 50 proc ceny zboża dochodziła teraz 80 proc., co było oczywistym wynikiem swobody wywozu otrąb przy równoczesnem ele wywozowem na zboże. Pod naciskiem rolnictwa wydał rząd rozporządzenie zaprowadzające clo wywozowe od otrąb.

Tymczasem sprawa przybrała wprost nieoczekiwany obrót. Młynarze zabrali się do roboty. Okazało się jak donosi „Warszawianka“, że na wielu młynach nie tylko prywatnych, ale nawet i spółkowych, otrąb rzekomo dla nabywców, niema. Dość powiedzieć, na podstawie danych dokumentalnych, iż na listy, wystosowane przez niektóre organizacje, zrzeszające hodowców inwentarza i producentów mleka, do młynów prywatnych i spółkowych z prośbą o znaczenie ilości i cen posiadanych na sprzedaż otrąb pszennych i żytnich, adresaci odpowiadali miłozieniem lub też lakoniczną odpowiedzią, że otrąb na sprzedaż nie posiadają.

Z wywodami podanemi w powyższym artykule zupełnie się godzimy. Wywóz otrąb godzi w najistotniejsze interesy rolnika i całego państwa. Gdzież zasada gospodarcza, która każe jak najmniej wyzywać się surowca, a nato-

miast przetworzyć go u nas fabrycznie. Tą fabryką na przetworzenie otrąb jest właśnie nasze bydło i trzoda chlewna. Wywóz otrąb, a co za tem poszło, niesłychana ich drożyzna, odbiły się już bardzo boleśnie na naszej gospodarce, szczególnie tu na Podhalu. Pamiętamy dawniejsze czasy, ile na jarmarku było tucznych świń, dobrze wykarmionego bydła, jaka wydajność mleka, masła. A co dzisiaj? Na jarmarku bydła rzeźnego na całym Podhalu niema, świń tucznych jak należy prawie, że nie zobaczy, a mleka to już począwszy od grudnia może co 10 krowa daje odrobinę i tu gdzie prawie stale gospodarze dawali pić mleko koniom przez nieświadomość dobrego zużytkowania, dziś tu po wsiach mleka zupełnie niema, gdy tylko minie zielona pasza. Ale też proszę przeglądnąć statystykę na kolei w N. Targu, Zakopanem i Cz. Dunajcu, ile spotrzebowano dawniej wagonów otrąb i kukurudzy, a jak to zapotrzebowanie przedstawia się marnie dzisiaj i nie dziwnego, bo przy obecnej cenie karmienie otrębami wprost się nie opłaca, a o kukurudzy mowy niema. Rząd zaboreczy rozumiał dobrze ten interes rolnika i nie tylko otrąb było podstatkiem i tanich, ale jeszcze Min. Roln. dawało na otręby subwencje spółdzielniom rolniczym, tak, że stale kupowali ich członkowie otręby taniej o 2—3 K. na cetnarze metrycznym i to się sowiec rządowi opłacało. Wszyscy rolnicy powinni przez swe organizacje zaprotestować przeciw wywozowi otrąb i ich niesłychanie wygórowanej cenie szczególnie dziś, gdy klęski elementarne tak nasz kraj zniszczyły. Brak otrąb unicestwi znakomity program Min. Roln. poparcia hodowli i zakładania mleczarni; interes państwa pokrywa się nie z nabijaniem kieszeni młynarzom, ale z dobrobytem i siłą gospodarczą rolnika.

Cel

Echo Jubileuszu Orkana.

„Ponieważ z wielu stron proszeni jesteśmy o podanie in ekstenso mowy Burmistrza Rajskiego, w której powitał na rynku nowotarskim Jubilata, czynimy niniejszem zadość życzeniom.

Jestem wprost wzruszony, że mnie pierwszemu przyszło dziś w udziale przemówić do Ciebie i powitać Cię Kochany Jubilate w dniu Twojego święta. Witam Cię więc tu na tym rynku nowotarskim, który jest właściwym miejscem uczczenia Twojej 25 letniej pracy literackiej dla Polski i Podhala — a czynię to nietylko imieniem własnem

lecz w imieniu Miasta, Powiatu i całej Ziemi Podhalańskiej!

Popatrz na ten lud tu zgromadzony! Popatrz na to morze głów! Na te postacie rozpromienione i wesołem wyrazem oczu witające Ciebie — jako tego, który nas najlepiej zrozumiał i ocenił. Na tego, który tą naszą ziemię Podhalańską najbardziej sam umiłował i ukochał i nauczył nas jak mamy ją szanować, tu żyć i na niej pracować, jak mamy kochać te góry z lasami i polanami, te skały i pola poprzęzynane rwącymi i żywymi potokami — wiecznie nam o swej sile i wielkiej wartości szemrzącemi!

Tys — tą wielką miłość — nam i naszym potomnym przekazał i swemi potężnymi pieśniami poleciał, wskazując Podhale całej Polsce — jako Polską Szwajcarję!

Wdzięczni Ci za to, czcimy Cię i kochamy jako Wielkiego Syna Ziemi Podhalańskiej i życzymy Ci, abyś przy dobrem zdrowiu i czerstwem życiu pracować mógł conajmniej dalsze 25 lat — dla dobra naszej najbliższej Ojcowizny i tem samem dla wielkiej Ojczyzny!

Dalej życzymy Ci, abyś tam u stóp wiecznie drzemiącego — spowitego mgłami — Trubacza, odgadnął jego przyczyny smutku, a odgadnąwszy te przyczyny „trubowania“, ogłosił potem całemu światu słowiańskiemu, że dotąd Stary Trubacz wraz z młodszym bratem Luboniem i starszą siostrzycą Babią Górą nie będą weseli, dopóki ich wielcy przyjaciele tatrzańscy Giewont i Lodowy nie przemówią wszechsłowiańskim językiem:

„My tu — na miedzy dwu bratnich rodów — stoimy na straży wszechsłowiańskiej zgody i dźwigamy na swych barkach chorągwie wielkiej przyjaźni i pojednania ludów słowiańskich”!

Wołaj więc wielkim głosem — wielki ich Piewco, Kochany nasz Jubilate! — aby marzenia te Trubacza Twego spełniły się:

Polacy — Słoweńcy — Czesi — Rosjanie!
dla Was Europa — Wy dla niej gazdowie!

W nadziei, że dzień tego porozumienia jest już bliski, niechaj dzień dzisiejszy będzie zarazem dniem święta: zgody i pojednania nas samych, oraz wcielenia tych idei, któreś Ty umiłował, którym oddałeś swą pracę i swe znojne życie!

A ponieważ działałeś zawsze w imię najszczytniejszego hasła „Miłości Ojczyzny Polski“ i ta miłość była zawsze motorem Twojej twórczości — wznoszę okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska Niech żyje!

KRONIKA

Polskie Tow. Tatrzańskie wydało odezwę do ludności góralskiej powiatu nowotarskiego w sprawie parku narodowego w Tatrach.

Koncert. Dnia 8 października br. odbędzie się w sali Sokoła koncert na dochód biblioteki dla chorych w szpitalu. Pozyskane przez dyrekcję szpitala pierwszorzędne siły muzyczne w osobach Profesora Poselta artysty wirtuoza skrzyпка, p. Marji Stapinskiej pianistki oraz p. Salawy, artysty śpiewaka operowego roją jak najlepsze nadzieje, że koncert ten będzie prawdziwą atrakcją dla Nowego Targu. Bilety do nabycia w aptece w Rynku i w dniu koncertu od g. 6 wieczór w sali Sokoła.

Nadesłano nam poniższe sprawozdanie: Dnia 2. października br. odbyło się sprawozdawcze posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu Jubileuszu Wład. Orkana w Nowym Targu.

Komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie kasowe, które wykazało: 1.) W dochodach składających się z subwencji Wydziału powiatowego w Nowym Targu w sumie Zł. 1500, z subwencji miasta Nowego Targu 500 zł, i z dochodu z „zabawy ludowej“ 244.13 sumę zł, 2244.13 2) w wydatkach zł, 2181.65 Nadwyżkę kasową w sumie zł 62.48 przeznaczył Komitet na fundusz prasowy „Gazety Podhalańskiej“. Po zatwierdzeniu rachunków wyraził przewodniczący komitetu p. Józef Rajski podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do przeprowadzenia i uświetnienia uroczystości, a w szczególności pp. Dyr. Zachemskiemu, F. Gwizdźowi, L. Stopce, X. Dr. Karabule, ks. Dąbrowskiemu, dyr. Czechowi, Dyr. Gendze, dyr. Marcinowowi i dyr. Węgrzynkowi, orkiestrze Straży Pożarnej w Nowym Targu, Chórem Ludowym z Nowego Targu i Zakopanego, orkiestrom z Ostrowska i Krempach, wszystkim wogóle orkiestrom góralskim, uczestnikom banderji a przedewszystkiem banderji z Szaflar, przedstawicielom Władz, Nauki, Literatury i Sztuki oraz Młodzieży akademickiej.

Redakcja ze swej strony, mając w pamięci cały przebieg obchodu zaznaczyć musi, że główna zasługa przygotowania i wykonania obchodu należy się przedewszystkiem Burmistrzowi J. Rajskiemu jako przewodniczącemu komitetu wykonawczego, który również po-

staral się o wydatne subwencje z Rady Powiatowej oraz z gminy Miasta Nowego Targu. Podkreślić również trzeba energiczną współpracę p. Zygmunta Jarosza, jako sekretarza tegoż komitetu.

Ważne dla hodowców owiec. Dnia 7. października br. (piątek) odbędzie się w Poroninie (dom Franciszka Majerczyka opiekuna Zw. Hd) przegląd owiec, tryków połączony ewentualnie z premjowaniem. Owce doprowadzić mogą hodowcy z parafji: Poronin, Zakopane, i Nowe Bystre.

Dnia 8 października br. (sobota) także przegląd w Szaflarach dla parafji Szaflary i bliższych wsi z parafji Białki dom W. Kamińskiego opiekuna Zw. i Nacz. Gminy). Podstawą premjowania będzie mleczność owiec, waina, zdrowotność i inne cechy. U skopów żywa waga i ilość tłuszczu. Ponieważ wielu hodowców mających dobry materiał hodowlany a którzy dotychczas nie wpisało się do Związku, niechże obecnie doprowadzą owce a będą mogli korzystać z tego, co daje dobra organizacja. Za Zarząd O. T. R.

Inż. Czubernat.

P. T. Prenumeratorów naszych upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległości za rok 1926 i 1927. możliwie rychło, ponieważ papier na wyczerpaniu, przeto potrzeba koniecznie większej gotówki na sprowadzenie. Nieregularne przesyłanie prenumeraty podciąga za sobą dla Wydawnictwa ogromne trudności pomimo, że pracujemy bezinteresownie.

Administracja.

Ważne dla Rodaków z Ameryki.

Kto z Rodaków w Ameryce zjedna 2 prenumeratorów dla naszej gazety i przesła prenumeratę za pół roku, otrzyma jako premję różaniec już poświęcony z nadanemi odpustami. (Korzystać może z różańca tylko sam osobiście.) Kto przesła prenumeratę półroczną za 5 nowych prenumeratorów za pół roku, otrzyma śliczną książkę do nabożeństwa tu ze Starego kraju z pięknyemi modlitwami i wszystkiemi naszymi pieśniami.

Kto zyska prenumeratę od 5 prenumeratorów za rok cały, otrzyma taką książkę jeszcze większą i bogato oprawną.

Prosimy korzystać ze słusobności a podawać bardzo dokładnie swoje i prenumeratorów adresy.

Korespondencje i pieniądze prosimy kierować do Redakcji Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu. Pieniądze wysyłać pocztą lub przez bank, a nigdy w liście.

Związek Podhalan zapowiada druk w najbliższych Nrach Gazety Podhal. wykazu serwitutów w lasach Tatrzańskich.

Dnia 15 października rb. otrzymają wojskowi odznaczoni orderem „Virtuti Militari“ ostateczną zaległą pensję związaną z wymienionym orderem.

Lwów niezwykle uroczyście obchodził jubileusz 40-lecia kapłana patrioty, ks. biskupa Bandurskiego. W uroczystościach brali udział nietylko przedstawiciele władz świeckich i duchownych, ale także liczne rzesze obywateli. Miasto Lwów nadało ks. biskupowi Bandurskiemu podczas tych uroczystości dyplom honorowego obywatela. Z całej Polski przybyły też liczne delegacje. Ks. biskup Bandurski jest to jeden z bardzo

niewielu naszych księży, który może świecić innym przykładem, jak należy rozumieć i wypełniać ideję chrześcijańską. Całe swoje życie poświęcił on dla tej czystej idei i dla miłości Ojczyzny, za którą walczył razem z najsmielszymi bojownikami niepodległości. A mimo to nie zjednał sobie ten kapłan miru wśród polskiego kleru i usunięto go od wszelkich godności i dochodów. Jednak nikt nie umie wynaleźć nie, co by można było biskupowi Bandurskiemu zarzucić.

Tegoroczny urodzaj jabłek jest bardzo pomyślny, blisko dwa razy większy, niż w roku poprzednim. Natomiast gruszki zawiodły, będzie ich prawdopodobnie o 50 proc. mniej, niż w sezonie zeszłorocznym.

Za ten czas redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał III-ci.

NAJLEPSZĄ

NAFTĘ SALONOWĄ „KRYSTAŁ“

BENZYNĘ I OLIWĘ MOTOROWĄ

oliwę do maszyn roln. i pyłochłonną

z rafinerji STANDARD NOBEL w Polsce S. A.

poleca Komisowy skład hurtownej sprzedaży

w Nowym Targu RYNEK 13. Telefon 19.

Wydział Powiatowy w Nowym Targu.

L. 2487.

Nowy Targ, dn. 22. września 1927.

OBWIESZCZENIE.

Wydział powiatowy w Nowym Targu zgodnie z art. 47 ustawy z dnia 11./VIII 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747. podaje do publicznej wiadomości opodatowanym, że na podstawie art. 13 powołanej wyżej ustawy pobrane będą od 1-go sierpnia 1927 aż do odwołania przez Nowotarski Wydział powiatowy na zasadzie statutu z 26/VII 1927 zatwierdzonego przez Województwo re-skryptem z dnia 16./IX 1927 L. Sm. 8872 opłaty komunalne od umów o przeniesienie własności nieruchomości położonych na obszarze gmin większych w wysokości 2% ceny, która służy za podstawę wymiaru opłaty państwowej od tych umów.

Z Wydziału powiatowego w N. Targu

Prezes: RAJSKI in. p.

GLÓWNY SKŁAD

Hurtowna i detaliczna sprzedaż

SOLI Warzonki,
Mielonej,

Kruczowej,
Bydłęcej

KURPIEL JAKÓB

NOWY TARG

ul. Kolejowa, Tel. 75.

Ładna sól. — Dobra obsługa.

CENY RZĄDOWE.

ZGUBIONO.

Zgubiłem Band Polski na 100 dolarów. Nr. B. O. 23273 dnia 22. września b. r. w Nowym Targu. Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot pod podanym adresem, gdzie otrzyma nagrodę w dolarach amerykańskich, nadmienając, że nigdzie go nie wymieni, gdyż dałem wiadomość do wszystkich banków polskich i amerykańskich.

Paweł Majerczyk, Staśkówka poczta Poronin.

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ CENIĄ!

Jeżeli dom na zewnątrz wygląda czysto, ma pomalowane drzwi i okna, to można być przeświadczony, że wewnątrz domu również panuje wzorowy porządek.

Prawdziwy pokost Iniany oraz farby do malowania sprzętów domowych w różnych kolorach i lakiery, dostarcza najtaniej handel

Adama Zapiórkowskiego, Nowy Targ
Rynek 13. — Tel. 19.